Nr. 152. Kraków, Sobota 6 Lipca 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach; — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za następny raz po 6 cent. **Nadesłane** (na 3 szpalty dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: — **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9. Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

***Kraków,** 5 lipca.*

Zwycięstwo, odniesione wczoraj w Krakowie przez stronnictwo demokratyczne, sięga donioslością swoją daleko po za granice krakowskich rogatek. Jest to prawdziwy tryumf tego sztandaru, do którego tak otwarcie przyznał się w swej mowie dr. Asnyk — jest ważny krok naprzód ku skonsolidowaniu i wzmocnieniu stronnictwa demokratycznego, które po tyloletniem uśpieniu budzi się dziś do życia, jest bardzo poważnem ostrzeżeniem dla tych, którzy wyobrażają sobie, że polityczny i społeczny organizm narodu to maszynka do nakręcania według ich woli i zachcianek, a ufni w urzędowe swoje i socyalne stanowiska chcą deptać wszystkich nie należących do ich koteryi. Jest też wybór Asnyka zwycięstwem zmysłu i poczucia moralnego — jeżeli się zważy, jakiemi środkami niemoralnemi strona przeciwna walczyła, a czego niżej dajemy dowody.

To zwycięstwo jednak, jakkolwiek prawdziwie świetne, powinno dla nas być tylko bodźcem do tem usilniejszej pracy na naszej drodze. Nie zapominajmy, że to początek dopiero. Sztandar rozwinięty, a w sposób, który przynosi zaszczyt polskiej demokracyi w tym kraju. Chorąży jest, a taki, którego nazwisko w całej Polsce jest czczone i ukochane. Niechże się około sztandaru tego ugrupuje wszystko, co u nas demokratyczne a polskie, a niech się ugrupuje nie tylko na chwile walki takiej jak wczorajsza, ale do ciągłej, nieustannej pracy nad wprowadzaniem zasad naszych w czyn, nad pomyślnością ludu miast i wsi, nad podnoszeniem jego obywatelskiego poczucia i patryotyzmu. A wtedy przy wyborach do ciał reprezentacyjnych nie będziemy — jak obecnie — święcić tylko tu i owdzie tryumfy, równoważone, a raczej znacznie przeważone porażkami w innych okręgach wyborczych, ale staniemy jako stronnictwo, które i swą siłą liczebną i swą wartością wewnętrzną i owocami swej pracy zaważy potężnie na szali losów tego kraju i jego pomyślności.

Wybory sejmowe.

Oto wynik wczorajszego wyboru z miasta Krakowa:

Głosujących 1.604 — absolutna większość 808. Wybrani zostali:

Dr. Ferdynand Weigel 1.539 głosami.
Leon Chrzanowski 1.432 głosami.
Dr. Adam Asnyk 864 głosami.

Prócz tego otrzymali: dr. Józef Majer 780 głosów, dr. August Sokołowski 123 głosów i kilkunastu innych po kilka albo i po jednym głosie.

Walka była zacięta — a szala chwiała się dość znacznie. Pierwsza chwila głosowania była dla dra Asnyka niepomyślna, komisye głosowały prawie bez wyjątku przeciw niemu. Do godziny 10 szanse się wyrównały, poczem zaczęła się większość stanowczo przechylać na stronę kandydata demokratycznego. Koło południa miał on większość 150 głosów nad drem Majerem. Po południu jednak zaczęła ta większość spadać we wszystkich salach — a około godziny 4 zaczęła być obawa, że jeżeli gwałtowne sprowadzanie wyborców przez agitatorów strony przeciwnej do końca potrwa, wynik może być niepomyślnym. Ale już przed $^{1}/_{2}$5 widać było, że siły owych agitatorów się wyczerpały, nacisk wyborców do sal zmniejszył się i stosunek głosów pozostał już do końca niezmieniony.

O godzinie 5 zamknięto głosowanie we wszystkich salach i poczęto obliczać i sprawdzać głosy, co skutkiem zbytku formalizmu w sali IV (Magistrat) przewlokło się bardzo długo, bo blisko do $^{1}/_{2}$8 godziny. Kiedy ogłoszono wynik wyborów, na dole przed Magistratem rozległo się grzmiące hura! O godzinie 8 zebrało się kilkaset osób w rondlu bramy Floryańskiej, skąd w poważnym milczącym pochodzie wyruszyli do pomieszkania dra Asnyka przy ulicy Łobzowskiej. Tam uszykowawszy się w półkole grzmiącemi okrzykami: niech żyje! przyjęli nowo wybranego posła, który wyszedł na ich powitanie przed bramę swego skromnego domku. Kiedy się okrzyki uciszyły, przemówił czcigodny poseł, dziękując Wyborcom za wybór i za objaw przychylności. Jeżeli dzisiaj — mówił — zwyciężyła zasada demokratyczna, której bronimy wszyscy, to wasza w tem głównie zasługa; mojem staraniem będzie zaufaniu waszemu odpowiedzieć i skutecznie dla dobra ojczyzny pracować. Po powtórnych okrzykach na cześć posła udali się zebrani przed pomieszkanie dra Ferdynanda Weigla, który jednak nie był w domu. Po trzykrotnem „niech żyje" na cześć jego, zakończyła się ta zaimprowizowana manifestacya.

Powiedzieliśmy w uwagach wstępnych, że przeciwna strona walczyła w sposób oburzający wszelkie moralne uczucia. Nie spełnilibyśmy naszego obowiązku, gdybyśmy nie dali dowodu na to. Dowodem tym plakaty, rozlepiane ze strony koteryi *Czasu*. Wiemy, że w akcyi wyborczej paść czasem musi wyraz ostrzejszy. Ale żeby drukować na Asnyka, że „nie rozumie tego, co mówi", żeby go mięszać z socyalizmem, demagogią i antisemityzmem — tego już nie można położyć na karb krewkości i pewnego chwilowego rozgorączkowania, to już jest zanadto nędzne, aby mogło być tolerowane. Najlepiej zaś ku potępieniu tego — posłuży powtórzenie dosłowne tych ogłoszeń, same się one bowiem potępiają najdosadniej:

I. Wyborcy!

Od pewnego czasu indywidua burzliwe, tylko w rozdwojeniu społeczeństwa naszego szukające dla siebie możności bytu, narzucają się nam, Krakowianom, z naukami, jakbyśmy ich potrzebowali i nie mogli sami własnego mieć zdania i według niego postępować.

Dowodem tego obecna agitacya wyborcza w mieście naszem wywołana przez tych samych ludzi, którzy wywołali ją w kraju, podniecając chłopa przeciw panu. To się nazywa demokracya!!

Precz więc z obłudą! Precz z frazesem! My ratując godność miasta, a tem samem godność kraju, wybierajmy jak ludzie poważni, jak obywatele miasta, na które zwrócone są oczy Polski całej, a kandydatem naszym niech będzie w całej Polsce ukochany prezes dr. Józef Majer.

Grono wyborców wyznających uczciwe (!) zasady demokratyczne.

II. Obywatele!

Niech żyje Majer! Jego tylko wybierajmy naprzeciw fałszywej demokracyi. Jemu tylko oddajemy głosy, my, którzy wyznajemy prawdziwą demokracyę, a nie tę, która prowadzi do demagogii i socyalizmu, a którą sławi i zaleca poeta nierozumiejący się na tem co mówił!!

Niech żyje Majer.

III. Wyborcy Współwyznawcy!

Idźcie do urny wszyscy bez wyjątku, i wszyscy jak jeden mąż oddajcie głosy wasze na dra Józefa Majera. Chwila zastanowienia pouczy was, jak wielkie grozi nam Izraelitom niebezpieczeństwo, jeśliby stronnictwo, na którego czele stanął p. Asnyk, odniosło zwycięstwo. Wszakże to antysemici, wszakże to wrogi nasze, co z natury ich dzisiejszego postępowania wypływa. Czyż mamy sami na siebie bat kręcić?!! Precz więc z takiemi zachciankami.

Idźmyż zwartemi szeregami dla dobra kraju, w którym zgodzie z obywatelami innych wyznań żyjemy i głosujmy na czcigodnego prezesa jedynej polskiej akademii na

Dra Józefa Majera

Żyd-wyborca.

Wynik wyborów w miastach jest następujący:

Lwów: Głosujących 2.428, absolutna większość 1.215, wybrani: dr. Franciszek Smolka 2.315 głosami — Tadeusz Romanowicz 2.298 głosami — dr. Bernard Goldman 2.042 głosami. Po nich otrzymali: Rewakowicz 1119 głosów — Michalski 1099 głosów — Niemczynowski 410 głosów — dr. Weigel 111 głosów — reszta rozstrzelona na licznych luźnych kandydatów. Gdy w ten sposób tylko trzech wybrano, przeto odbyć się musi drugi wybór na jednego posła. Wybór ten nastąpi w poniedziałek.

Biała. Na 142 głosujących wybrany został fabrykant Franciszek Strzygowski 138 głosami, adwokat Leo otrzymał 1, Czecz 3 głosy.

Brody. Otton Hausner jednogłośnie wybrany posłem.

Jarosław. Głosujących 520, Edward Micewski, właściciel dóbr Tuczapy, otrzymał 511 głosów.

Nowy Sącz. Jednogłośnie wybrany minister dr. Dunajewski.

Kołomyja. Klusik zrzekł się wczoraj swej kandydatury na rzecz Ziemiałkowskiego, który został jednogłośnie wybranym.

Przemyśl, Głosujących 594. Wybrany dr. Dworski 514 głosami. Były poseł dr. Walery Waygart otrzymał 79 głosów.

Rzeszów. Wybrany posłem dr. Zbyszewski 260 głosami; dr. Rybicki otrzymał 162 głosów.

Stanisławów. Na 955 wyborców, głosowało tylko 182. Biliński otrzymał 177 głosów, z tych 129 izraelickich a tylko 49 katolickich. 4 głosy rozstrzelone.

Stryj. Na 917 wyborców głosowało 851. Wybrany dr. Filip Fruchtmann 850 głosami.

Tarnów: Głosujących 480 — dotychczasowy poseł, Witold Rogójski wybrany jednogłośnie.

Izba handlowa krakowska: głosujących 28 — wybrany dr. Arnold Rappaport 20 głosami.

Izba handlowa lwowska: głosujących 28 — wybrany dr. Zdzisław Marchwicki 24 głosami.

Do chwili, w której to piszemy, nie mamy jeszcze wiadomości o ostatecznym wyniku wyboru w Tarnopolu, Samborze i Drohobyczu. Przed zamknięciem numeru otrzymamy zapewne telegramy.

Z Delegacyj wspólnych.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej wygotowała na środowem posiedzeniu sprawozdanie z przedłożenia rządowego, dotyczącego ministerstwa spraw zagranicznych i kredytu dodatkowego dla tegoż ministerstwa na r. 1889.

Sprawozdanie komisyjne w części ogólnej omawia polityczną sytuacyę monarchii i przyjmuje do wiadomości obraz stosunków zagranicznych, jak go skreślił był w komisyi minister Kalnoky. Komisya żywi zupełne zaufanie do kierunku polityki ministra spraw zagranicznych i dlatego uchwala bez wahania i bez zmiany odnośny dział budżetu.

Następnie toczyły się obrady dalsze nad rubrykami nadzwyczajnych wydatków wojskowych. Przy rubryce, dotyczącej drugiej raty na sprawienie karabinów repetierowych, złożył minister wojny Bauer podobne oświadczenia, jak wczoraj w wojskowej komisyi węgierskiej o tym samym przedmiocie.

Del. dr. Biliński poruszył sprawę założenia we Lwowie szkoły kadeckiej, a del. Hausner popierając go, wyraził przekonanie, iż gmina da lokal na pomieszczenie tego zakładu.

Reprezentant rządu pułkownik Feldenhauer zaznaczył, iż szkoła kadetów we Lwowie dla tego została zwiniętą, iż była źle pomieszczoną, a gmina nie chciała dostarczyć lepszego lokalu. Minister wojny oświadczył, że jężeli gmina zdecyduje się dać lepsze niż przedtem lokale, ministerstwo wojny będzie gotowe w razie potrzeby urządzić we Lwowie szkołę kadecką.

Komisya załatwiła się z 19 rubrykami budżetu nadzwyczajnych wydatków na wojsko, przyjmując je bez zmiany.

Połączone cztery komisye delegacyi węgierskiej zebrały się we środę, celem uchwalenia kredytu okupacyjnego. Sprawozdawca Rakovsky przedstawił potrzeby i wydatki na armię w krajach okupowanych, następnie dał obraz całej administracyi w tych krajach.

Wywiązała się następnie ożywiona dyskusya ogólna, wśród której zapytywali delegaci ministra wspólnych finansów o szczegóły gospodarki

---

NA KANONII.

NOWELA

przez

Wincentego hr. Łosia.

8 (Ciąg dalszy.)

Ciekawość odgadnięcia tajemnicy irytującej przemogła i zacząłem:

— Pytanie moje jest sekretem...

— Dobrze!

— Nikt o niem wiedzieć nie ma...

— I to dobrze!

Zastanowiwszy się chwilę, zagadnąłem:

— W jakim stosunku pozostaje dziś stryj kanonik do Ilnickich... do Ilnicy?

Zakonnik ściągnął brwi, zmarszczył czoło, krząknął dwa razy i pobladł. Chcąc ukryć swoje pomięszanie zażył prędko tabaki, kichnął raz i niby się spiesząc z odpowiedzią, odparł:

— Mój chłopcze! Nazwisko Ilnickich i Ilnicy, nie pamiętam, czy mi się kiedy o uszy obiło...

To powiedziawszy zamilkł, a ciemność, prędko ogarniająca pokój, nie pozwoliła mi już nawet badać dalej wyrazu jego fizyognomii.

Wkrótce potem dominikanin, słysząc, że nadchodzi ksiądz Leon i że wnoszą światło, wstał i wyszedł.

Zostałem sam z księdzem Leonem.

Uchwyciłem świecznik i biorąc staruszka pod ramię, zaprowadziłem go w kąt komnaty i stanąłem przed portretem dygnitarza w peruce i tabaczkowym fraku.

— Czy nie zauważyłeś nigdy księże — zapytałem — nadzwyczajnego podobieństwa tego pana do naszego ojca dominikanina.

Ksiądz Leon, czułem, że lekko zadrżał, a widziałem, że poczerwieniał. Jednakowoż, wlepiając swe oczy w portret, po długim namyśle odparł:

— Twarze ogolone są wszystkie do siebie podobne, ztąd i tak dużo księży do siebie podobnych. Dlatego, sądzę, tak ci się wydaje.

To powiedziawszy, lekko rękę z pod mego ramienia wysunął i zaczął się przechadzać po pokoju, odmawiając wieczorne pacierze.

Głuche panowało milczenie. Mnie w głowie szumiało. Nie dowiedziałem się niczego, lecz podchwyciłem wiele na twarzach księdza Leona i zakonnika, a to wszystko zamącało mi zmysły.

Wreszcie i ksiądz Leon schował do sutanny różaniec i wyniósł się z komnaty, rzuciwszy na mnie spojrzeniem, jasno mówiącem, że popełniłem oboma mojemi zapytaniami dwa grube na kanonii błędy.

Ksiądz Leon udał się do gabinetu kanonika, do którego został wpuszczonym.

Stryj był w swoim gabinecie.

Coś niezwykłego się działo, bo o tej porze zwykle zgromadzaliśmy się najregularniej na szachy w komnacie, w której teraz sam przebywałem.

Dochodziły mnie tylko głosy z gabinetu kanonika, to jego, to porywcze wykrzyki mnicha, to ciche szepty księdza Leona.

Ósma biła na zegarach, nadchodziła pora wieczerzy, a nikt nie wchodził.

Wreszcie uchyliły się ukryte drzwi i usłyszałem, że z gabinetu wychodzili księża.

Zjawili się w pokoju, gdziem na nich czekał, a światło od świecznika oświeciło ich zarumienione i zaniepokojone twarze.

Nie spostrzegali nieobecności kapitana i dziwili się tylko, że tak długo siedzieli, zapominając o odwiecznych zwyczajach.

Co mi wtedy te trzy twarze mówiły, nigdy nie zapomnę. Mówiły mi one całe straszne historye, ale... pozbawione wszelkiej pochwytnej treści.

Nagle usłyszeliśmy otwieranie gwałtowne drzwi od przedpokoju i zaraz potem kroki szybkie kapitana.

Biegł on przez pokoje wołając:

— Amnestye! amnestye! dla wszystkich! amnestye!

Trzej księża rzucili po sobie oczami, a twarze ich okryły się purpurą.

Kapitan był już w gabinecie i zawołał:

— Amnestye dla wszystkich! ogłoszone!

Spojrzał na mnie i oniemiał, tylko rzucił na stół gazetę, wilgotną jeszcze od prasy drukarskiej.

Kanonikowi łzy spływały po policzkach i szeptał, chwytając bibułę:

— Więc go jeszcze zobaczę! więc wróci!

Rzuciłem się ku stryjowi i zawołałem sam rozrzewniony:

— Kto? mój ojciec wróci?

Kanonik spojrzał na mnie osowiały i nieprzytomny. Wyglądał przez chwilę, jakby ochłaniał i usiłował uporządkować swe zmysły.

— Tak... tak! — szepnął, spoglądając dziwnie na dominikanina — twój ojciec!

Za oczyma kanonika poszły w ślad i moje oczy, ale naprożno, bo już mnich znikał, jakby uciekał.

I tylko widziałem jeszcze jego białą sutannę we drzwiach i usłyszałem ciężkie westchnienie, jakby łkanie, wydobywające się z jego piersi.

VII.

Dnia tego usnąłem snem twardym. Zmęczyły mnie myśli i wzruszenia, a najwięcej może ta praca mózgu, chcącego odkryć to wszystko, co przedemną ukrywano.

Bo niezawodnie, gdyby nie wybuch radości kapitana, zapominającego o mojej obecności na kanonii, nie byłbym się nawet dowiedział o amnestyi, przywracającej wolność memu ojcu.

Mimo gwałtownej zmiany, na jaką się zanosiło w mojej rodzinie w skutek tego wypadku, zmęczenie moralne wzięło górę nad wyobraźnią i skleiło moje powieki jeszcze przed północą.

Po kilku dniach wyczerpującego siły kręcenia się w błędnem kole domysłów, natura dopomniała się o swoje prawa i zmogła wyobraźnię.

Spałem kamieniem, ale niespokojnie i trawiony gorączką i snami. Ciągle mi się zdawało, że widzę dominikanina, to znów portret markiza w peruce, to straszne sceny w Ilnicy, to mą matkę zalaną łzami i nie chcącą widzieć mego powracającego ojca.

Nagle wśród tego sennego majaczenia, obudziłem się w okamgnieniu. Zdało mi się, iż ktoś tuż nademną westchnął i przyłożył swe usta do mojego czoła.

Otworzyłem oczy i usłyszałem bicie własnego serca spostrzegłszy nad sobą wyniosłą postać zakonnika, przypatrującego mi się tym przeszywającym ciemności wzrokiem.

Światło wdzierające się z ulicy oświecało jego ponurą postać.

Oddech zaparł się we mnie, serce bić przestało, zimny pot wystąpił na całe moje ciało, a z piersi wydobył się straszny wykrzyk gorączkowego przestrachu.

I widziałem, jak dominikanin odskoczył od mego łoża, jak wysunął się z mej komnaty i słyszałem wyraźnie, jak przez cały szereg pokojów jego trzewiki uderzały o posadzkę.

Gdy ochłonąłem, zapaliłem światło, aby dobrze się przekonać, czy to był sen, czy rzeczywistość.

Miałem wtedy lat dwadzieścia i kilka, ale tej nocy wierzyłem w strachy i w duchy, w rzeczy nadprzyrodzone i straszne.

Cisza panowała w kamienicy, ale bałem się zagasić światła i siedząc na łożu, nadstawiałem uszu, czy nie usłyszę szelestu ciężkiej sutanny, lub uderzenia trzewika.

Nadsłuchując i trzymając rękę na sercu, któremu brakowało miejsca w piersi, usnąłem, a nazajutrz rano, gdy biały dzień oblał mój pokój, budząc się, zagasiłem dopiero dopalającą się woskową świecę.

Czułem się zmęczony nad wyraz i przemyśliwałem nad sposobem ucieczki z kanonii. Dłużej wytrzymywać te męczarnie, nie czułem się na siłach. — Gorąco pragnąłem się widzieć z moją matką i powierzyć jej me odkrycia i troski.

To wszystko ważyłem, gdy wszedł do mego pokoju kanonik, nigdy mnie nie odwiedzający.

Wyglądał zmęczony, jakby bezsenną nocą. Usiadł przy mnie na łożu i tak zaczął:

— Ważne powody skłaniają mnie do niedecydowania dzisiaj o twoim losie. Może odzyskasz ojca... który... Otóż z tych względów dalszy twój pobyt u mnie jest niepotrzebnym. Zamówiłem pocztę i dziś jeszcze, za godzinę, możesz wybrać się w drogę do Majdanu. Na kanonii mamy dużo zajęcia... święta wielkanocne się zbliżają... byłbyś mi zawadą, a i sam stęskniłeś się za matką... pewnie.

Wstał, przeszedł się kilka razy po pokoju i znów siadając, mówił:

— Wczoraj dowiedziałeś się o amnestyi... wara o tem przed matką! ja sam ją uprzedzę. Ty tylko możesz ją powoli... bardzo powoli przygotowywać do doniosłych wypadków... Są rzeczy, których nie wiesz... Ja sam nie wiem, jakby twoja matka przyjęła myśl powrotu twego ojca... Lepiej więc milczeć do czasu, gdy coś pewnego będzie....

Słuchałem jeszcze długo mowy kanonika, która mi się wydała jasną i naturalną.

Wreszcie stryj wyszedł, a ja wyskoczyłem z łóżka. Radość napełniła moje serce. Opuszczałem kanonię, tych ponurych i knujących księży, te tajemnice, a i otwierała się furtka wywinięcia się od sutanny, przerażającej mnie wtedy więcej, niż kiedykolwiek.

W godzinę później konie pocztowe stały już w podwórzu, gotowe do drogi, het w świat ku Ilnicy, ku Majdanowi, ku Ukrainie!

Pożegnawszy się ze stryjem, księdzem Leonem i kapitanem, chciałem się pożegnać i z tym mnichem, którego, jak to w chwili odjazdu spostrzegłem, prawdziwie polubiłem.

Życzenie moje wyraziłem kanonikowi, bo dominikanina nie było w komnacie.

— Ojciec... wyjechał tej nocy — odparł stryj.

(C. d. n.)

w tych krajach. Na rozliczne zapytania odpowiedział minister Kallay, że ustawa o opodatkowaniu spirytusu pociągnie za sobą w Bośni wzrost dochodów i to wzrost większy niż preliminowano. Dochody z dziesięciny wzmagają się, chociaż przyznano ulgi. Konsumcya tytoniu wzmaga się, równie jak produkcya tytoniu, która także pod względem jakościowym jest lepszą. Koszta utrzymania wojsk bośniackich zostały preliminowane w okrągłej sumie jednego miliona złr., a kwotę tę w wysokości 10—11 proc. pokrywają krajowe dochody. Bośnia płaci więc na własne wydatki wojskowe nie o wiele mniej niż monarchia na ogólne wojskowe potrzeby.

Jest-to już tylko kwestyą czasu, kiedy wydatki wojskowe w Bośni, nawet bez obniżenia stanu wojsk, zostaną częściowo zredukowane. Wojska bośniackie tworzą samoistny korpus, podlegający bezpośrednio tamtejszemu komendantowi korpuśnemu. Narodowa i religijna różnica między właścicielami a poddanymi zniknie wkrótce i przez to powstanie większa własność ziemska, która ludowi tak pod względem materyalnym, jako też moralnym, przyświecać będzie dobrym przykładem; czego właśnie brakuje innym państwom bałkańskim, mianowicie powolnego, a zdrowego rozwoju, który popierany jest przez rząd wszelkiemi siłami.

Na zapytanie del. Gyurkowicza co do uroczystości z powodu rocznicy bitwy na Kosowem Polu, odpowiedział p. minister, że cerkiew wschodnia w Bośni obchodzi od wieków w sposób uroczysty rocznicę bitwy na Kosowem Polu. Kościół wschodni uważa cara Łazarza za męczennika i rocznicę jego zgonu obchodzi uroczyście co roku w dniu 15 (27) czerwca. Tak więc z okazyi uroczystego obchodu tej rocznicy w Serbii, nie było najmniejszego powodu do żywienia obaw co do Bośnii.

Minister uspokaja delegatów, że cała uroczystość tegoroczna w Bośni i Hercegowinie miała charakter miejscowy i nie naruszała w niczem dobrego stosunku ludności tych krajów do rządu. Tak na uroczystościach kościelnych jako też na zgromadzeniach towarzyskich, unikano troskliwie wszystkiego, co mogłoby razić innowierców. Jest to dowodem, że mieszkańcy Bośni, mimo wielkich różnic pod względem wyznaniowym, postępują solidarnie i szanują się wzajemnie. Sposób, w jaki obchodzono rocznicę bitwy na Kosowem Polu, jest najwymowniejszem zaprzeczeniem twierdzeń niektórych dzienników zagranicznych. Na dalsze zapytanie zauważył minister, że także przemysł górniczy rozwija się w tych krajach pomyślnie i że zakładanie katastru i ksiąg gruntowych jest już ukończone.

Del. Apponyi podziękował ministrowi za przedstawienie stosunków w okupowanych prowincyach, który to obraz przedstawia wiernie politykę świadomą celów. Enuncyacyę tę zamieszczono w sprawozdaniu i poszczególne rozdziały budżetu przyjęto bez dyskusyi.

Komisya uchwaliła po krótkiej dyskusyi cały budżet okupacyjny a na sobotę wygotować ma odnośne sprawozdanie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Londyn, 2 lipca.

Szach perski przybył tu wczoraj wśród objawów tak ogromnego entuzyazmu, że niepodobna nie widzieć w demonstracyi oficyalnej i popularnej najwyraźniejszej chęci zamanifestowania politycznych pragnień i dążności brytyjskich w Teheranie. Widziałem tu przyjęcia wielu monarchów europejskich i azyatyckich; widziałem Londyn podczas uroczystości jubileuszu królowej Wiktoryi, lecz nie widziałem nigdy podobnej do wczorajszej demonstracyi... nie uczuć, ale patryotyzmu angielskiego. Nie będę wam opisywał widoku na Tamizie i w ulicach miasta; o nim dość powiedzieć, iż przy cudnej pogodzie był pod każdym względem godny Nasr-ed-Dina i godny Londynu. Co mnie i innych uderzyło przedewszystkiem to fakt, praktycznie wczoraj dowiedziony i okazany, że tłum pospólstwa angielskiego... czyta gazety, że umie je czytać i z nich wyrozumieć, o co Anglii chodzi. Gdybym wczorajszy entuzyazm pospólstwa widział w którymkolwiek kraju na wschód od Renu, pomyślałbym, iż zrodził się on i wychował w policyjnych biurach; innemi słowy, że był starannie przygotowany. Co o nim szach myśli, nie wiem; ale to pewna, że tak go Anglia witała — od ujścia Tamizy aż do pałacu Buckingham — jak z pewnością nie witała cara Aleksandra II. ani nie powita cesarza Wilhelma. Przechodząc tu i owdzie w tłumie słyszałem co chwilę zdania, dające się streścić w ten sposób: Barbarzyniec to wielki, ten szach, i niewiedzieć, czy nam życzliwy, czy Rosyi — ale trzeba go sobie zjednać, bo on nam może przydać się, lub zaszkodzić!

To usposobienie ludności zrozumiała — lecz za późno — tutejsza *Pal Mall Gazette*, najniżej wpadła na myśl wprowadzenia dysharmonii w akord jednomyślnego entuzyazmu i ogłosiła bijący w oczy artykuł, zapytując, czy „lud angielski zdoła powstrzymać się od wygwizdania z ulic tyrana wschodniego, który jest mordercą niewinnych ludzi". Następnie aluzya do jakiejś egzekucyi krwawej w Teheranie, zaszłej przed 12 laty. Lud tak dalece powstrzymać się zdołał, że między setkami tysięcy okrzyków nie było ani jednego głosu ubliżającego. Nie byłoby to zresztą rzeczą tak łatwą, gdyby szach był ... niemiecki, choć tak to zniewiadomiony, będzie przyjętym jako gość niemiły, niepożądany — ale zawsze gość.

Tymczasem w domowych swych sprawach gabinet lorda Salisburego nie szuka bynajmniej umiarkowania. W Irlandyi zaszedł znów głośny wypadek, który długo służyć będzie opozycyi za temat antyrządowych dyatryb — a prasie zagranicznej za dowód „okrucieństwa angielskiego". Otóż naprzód fakt goły: Właściciele ziemscy w hrabstwie Cork nie mogąc żadną miarą ściągnąć czynszów dzierżawnych sposobem pokojowym — a obawiając się wezwać na pomoc siły zbrojnej, wydali odezwę do dzierżawców, w której ich zaprosili do rozważenia w najkrótszym czasie, ileby mogli spłacić z nagromadzonych zaległości, pozostawiając im wybór: trybunał cywilny, albo arbitrium, obrane przez nich samych, t. j. przez włościan, z pomiędzy właścicieli dóbr hrabstwa. Odezwa ta została wydaną w imieniu świeżo założonego „Stowarzyszenia obronnego właścicieli". Przeciwko niej wystąpił natychmiast arcybiskup z Cashel, znany patryota, potępiając organizacyę obronną właścicieli, jako instytucyę, stworzoną na wytępienie analogicznej organizacyi narodowej, t. j. „Planu kampanii". Arcybiskup, nie będąc zwierzchnikiem dyecezyi Cork, zachęca w tej odezwie do wytrwania w oporze i pominięcia „milczeniem pogardy" wszelkich kroków właścicieli.

Poseł Wilhelm O'Brien, oficyalny niejako męczennik irlandzkiego koła — mimo ciążącej na sobie kondemnaty sędziów przysięgłych — mimo faktu, że ma się udać do Dublina na odsiedzenie kary więziennej — wystąpił przedwczoraj z mową do dzierżawców hrabstwa Cork i oto, co powiedział. Wypisuję w dosłownym przekładzie zdania najdonioślejsze, by zostawić czytelnikowi do osądzenia, czy i o ile podobne słowa mogą uchodzić bezkarnie pod rządem najswobodniejszym. Cytuję z pisma koła narodowego *The Freeman's Journal*:

„Właściciele oblepili dzisiaj mury miasta proklamacyą; ale obok niej jest druga proklamacya, która daleko więcej znajdzie wagi i znaczenia, aniżeli wszystkie groźby, grzmoty, obietnice i bagnety arystokracyi — tj. list czcigodnego arcybiskupa kaszelskiego. (Oklaski). Jeżeli nie posłuchamy proklamacyi właścicieli, to zgrzeszymy w dobrej kompanii. O tym liście arcybiskupa przysięgnę, że znaczy on tyle, co głos do broni! Cork do broni! Tipperary do broni! Bo, cała Irlandya do broni! Arcybiskup, dając błogosławieństwo naszej pracy, pobłogosławił nasze sztandary. Ja zaś tu po to dziś stanąłem, by was wszystkich przywołać, jako walczących żołnierzy pod te sztandary! Odpowiedzi na swoje odezwy niech arystokracya wyczekuje w biurach swoich plenipotentów! Używają dziś właściciele rozpaczliwych wszystkich środków, bo wiedzą, iż ich dni są policzone. (Głos: niech ich biorą djabli!). Ano, niech sobie djabli też radzą ze swoimi! Odzywam się do was dzisiaj i proszę, nie wchodźcie w żadne układy, w żadne ugody z właścicielami! Proszę was, podnieście ręce i dajcie przysięgę, że ludziom tym nie będziecie sprzedawać, ani od nich kupować, ani się ich dotykać! (Włościanie podnoszą ręce, wołając: Wobec Boga przysięgamy!) Nie mogę wam powiedzieć, abyście nie płacili czynszów, chyba pod ostrzem bagnetów — bo to podobno zakazane aktem kryminalnym". (Śmiech). Akt ten musimy kochać, szanować i pod niebo wysławiać. (Śmiech). Arcybiskup uderzył w trąbę w Judei, sławił sztandar w Betsaidzie! Nie będzie pokoju w Irlandyi, póki w niej pozostanie jeden jedyny właściciel cudzoziemiec. Idźcie i powtórzcie to innym!"

Poseł O'Brien, skończywszy mowę, został przyaresztowany i następnie za kaucyą wypuszczony, póki rząd mu nie wytoczy formalnego procesu. Mojem zdaniem rząd postąpiłby rozumniej, pomijając zupełnie posła, a zapytując arcybiskupa, w imię którego to kanonu przykłada rękę do uniemożliwienia zgody w hrabstwie Cork i w całej Irlandyi? *Ne sutor ultra crepidam!*

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 lipca

Klęska staroczechów przy wyborach z mniejszej własności stanowi obszerny temat dyskusyi zarówno w czeskich jak w niemieckich dziennikach. Ostatnie z nich występują z wyrzutami do staroczechów, że zerwali łączność z Niemcami, a półurzędowa prasa wiedeńska doradza reprezentantom większej własności czeskiej, aby nawiązali powtórnie rokowania z konstytucyjną własnością niemiecką i aby rozważyli, „czy porozumienie i przymierze z Niemcami nie będzie racyonalniejsze i naturalniejsze, niż paktowanie z partyą, która większą własność prześladuje i za cel swej agitacyi obiera".

Dzienniki klerykalne witają zwycięstwo młodoczechów jako zapowiedź najstraszniejszych przewrotów. Znany ze skrajnych dążności klerykalnych *Volksblatt* prorokuje, że przewrót w Sejmie czeskim wpłynie na sytuacyę prawicy w Radzie państwa, podczas gdy liberalni Niemcy spodziewać się mogą, że znowu dojdą do steru. Że rozumowaniom tym nie brak pewnej podstawy, nie ulega wątpliwości, gdyż klub młodoczeski będzie mógł teraz o wiele wpływowsze zająć w Radzie państwa stanowisko ze względu na to, że zwycięstwo odniesione przy wyborach sejmowych może być zapowiedzią korzystnego również dla młodoczechów wyniku przy wyborach do Rady państwa.

We środę odbyli reprezentanci staroczeskiego stronnictwa w Pradze walną naradę, na której poruszyć miano myśl, aby staroczescy posłowie złożyli swoje mandaty i zostawili wolny teren młodoczechom i czekali aż zajdą za daleko... Zastanawiano się także podobno nad tem, czyby nie wypadało staroczechom złożyć nawet mandaty do Rady państwa. Nie uchwalono jednak żadnego z tych rozpaczliwych wniosków i postanowiono wyczekiwać na wynik wyborów z miast, które się dzisiaj odbywają.

Młodoczesi występują naturalnie dzisiaj śmielej, niż kiedykolwiek ze swoim programem. *Hlas Naroda* zapowiada, że stronnictwo młodoczeskie dotrzyma wiernie danego słowa i spełni co do joty swój program polityczny, że podejmie z wszelką energią walkę o niezawisłość „państwa czeskiego" w granicach monarchii austro-węgierskiej, aby w ten sposób wytworzyć polityczną i ekonomiczną niezależność ludu i przywrócić dawną powagę i znaczenie sejmu czeskiego.

W sejmie tyrolskim zanosi się również na ważne zmiany. Składa się on z 68 członków, z których 7 mandatów mają zabezpieczone wirylíści i księża, właściciele dóbr. W ostatnim składzie liczył sejm tyrolski 33 członków niemiecko-klerykalnych, 7 klerykalnych Włochów, 17 niemieckich liberałów, i 11 liberałów włoskich. Tego roku już na podstawie kompromisu, zawartego przez stronnictwa, mają liberalni zyskać 5 nowych mandatów. We środę odbyły się w Tyrolu wybory z mniejszej własności, przy których klerykalni dotychczasowi posłowie stracili kilka mandatów, podczas gdy związek rolników niemieckich przeprowadził w ich miejsce swoich kandydatów. Skrajny klerykał i znany krzykacz Zallinger, nie lubiany we własnym obozie, zdobył sobie tego roku krzesło poselskie w sejmie. We włoskich okręgach wyborczych zyskali liberalni kandydaci dwa nowe mandaty.

Z Niemiec.

Nordd. Allg. Ztg. ustała nagle piorunować na Szwajcaryę! Równocześnie nowy zwrot całej sprawie nadaje *Köl. Ztg.*, podając oświadczenie się cesarza niemieckiego za ukończeniem całego tego zatargu między Niemcami a Szwajcaryą. Jeżeli mamy wierzyć *Köl. Ztg.*, to cesarz miał się podczas swego pobytu w Karlsruhe i Sigmaringen o sprawie tej wyrazić, że ubolewa, iż narody, które tak długo i tak serdecznie były zaprzyjaźnione, obecnie wdały się z sobą w spór, nie wiedząc same, w jaki sposób. Postępowanie nadzoru policyjnego nad obcymi w Szwajcaryi już od dłuższego czasu daje powód do skarg i użaleń. Według nadeszłych obecnie z Szwajcaryi wiadomości można jednak przypuszczać, że także i w tamtejszych miarodawczych i nieuprzedzonych kołach zapanowało przekonanie, że szwajcarska policya względem obcych powinna gruntownej reorganizacyi. Dla tego cesarz nie wątpi, iż niebawem obecne różnice zdań się zatrą i dawniejsze dobre stosunki zostaną przywrócone. Po załatwieniu obecnej kwestyi spornej więcej jeszcze niż dotychczas widoczną będzie trwała wspólność interesów obojga narodów z zatrzymaniem zobopólnej niezawisłości.

Jest to, jak widzimy, inna mowa, aniżeli wszystkie te wycieczki podburzające rząd do jakichś akcyi i podejrzenia pism oficyalnych, którym brak podstawy tj. prawdy. I tak wystąpił organ kanclerski z podejrzeniem, że pewna część pisma *Socialdemokrat* drukuje się w Zurychu. Skutkiem tego zarządzonem zostało śledztwo ze strony policyi kantonalnej, która, jak się dowiadujemy z *Basler Nachr.* zrobiła poszukiwanie u księgarza i właściciela drukarni Conzeta i przesłuchała cały jego personal. Śledztwo wykazało, że podejrzenie oficyalnego organu ks. Bismarka było po prostu zmyślonem. Na zaczepki całego obozu podobnych pism szwajcarskich odpowiadają już teraz szwajcarskie tylko żartobliwie.

Jeneralna komenda XIII wirtembergskiego pułku armii zaprzeczyła wiadomości, podanej przez *Kölnische Zeitung* o zajściu na bankiecie oficerskim w Stuttgardzie pomiędzy oficerami niemieckimi a pewnym młodym kapitanem rosyjskim, z powodu toastu na cześć armii niemieckiej. Mimo dementi nadesłanego do *Kölnische Zeitung* przez jenerała Alvenslebena, obstaje pierwsza przy podanej przez siebie wiadomości, gdyż jak powiada, potwierdziły ją najrozmaitsze osoby, które o całej sprawie dobrze są poinformowane.

Z Belgradu.

Serbski minister spraw zewnętrznych, generał Gruicz, jak donoszą z Belgradu, w imieniu króla Aleksandra a za pośrednictwem austryackiego posła Hengelmüllera wyraził cesarzowi austryackiemu najżywsze podziękowanie za zapewnienia przyjaźni dla króla serbskiego i dynastyi Obrenowiczów, jakie cesarz austryacki przy sposobności namaszczenia Aleksandra przesłał do Kraljewa. Podczas uroczystości namaszczenia w Kraljewo uwydatniły się znowu wielkoserbskie dążności. W czasie bankietu urządzonego w Kraljewo, w którym młody król wziął udział, znany deput. Ranko Tajzicz wniósł w imieniu narodu zdrowie króla. Tajzicz zaznaczył zasługi dynastyi Obrenowiczów około oswobodzenia i zjednoczenia narodu serbskiego i zakończył życzeniem, aby król Aleksander w równej mierze jak jego wielcy przodkowie do dzieła tego się przyłożył, by państwo serbskie zdobyło sobie godne miejsce w grupie słowiańskich państw i narodów.

Podczas kiedy naród serbski coraz bardziej się zżywa z nadziejami wielkoserbskiemi, w kraju zaczynają anarchistyczne dążności zdobywać sobie grunt, dzięki liberalno-radykalnej gospodarce. Dochodzą nas wiadomości o popełnianych przez rozbójników okrucieństwach oraz o pochodzącem z Krupany piśmie, które zamieścił dziennik *Domowina*, a które zawiera uwagi godne wyznanie, że życie i własność tamecznej ludności są wystawione na niebezpieczeństwo.

Po zaprzeczeniu ze wszystkich stron puszczonej z Serbii pogłosce o świeżych rozruchach w Nowym Bazarze, ujrzano się nakoniec i w Belgradzie w konieczności uznania owych wieści za bezpodstawne. Charakterystyczną jest forma, w jakiej to uczyniono. Dotyczące doniesienie z Belgradu opiewa: „Wskutek orzeczenia nadesłanego rządowi serbskiemu, które zapewnia, że zaburzeniom w Nowym Bazarze najzupełniej zapobieżono, odwołane zostały oddziały wojska serbskiego z stanowisk swoich na granicy".

Z Paryża.

Niektóre dzienniki francuskie donoszą, że hrabia Paryża miał zamiar przesiedlić się do Szwajcaryi i na miejsce pobytu obrać Vevey; zaniechał jednakże tego zamiaru, ponieważ rząd związkowy wyraził pewne obawy. Hrabiemu Paryża miano odpowiedzieć, iż rząd szwajcarski nie robiłby żadnych trudności, ale nie mógłby pozwolić na to, aby w Vevey odbywały się zgromadzenia polityczne rojalistów francuskich; w takim razie bowiem pobyt hr. Paryża w Szwajcaryi stałby się manifestacyą polityczną, która zwłaszcza w teraźniejszych warunkach politycznych mogłaby stać się powodem dyplomatycznych trudności dla rządu związkowego. Z Berny zaprzeczają tej wiadomości.

Na ostatniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych znowu podnieśli bulanżyści nowe obelgi przeciwko republikanom. Andrieux mianowicie wystąpił z interpelacyą względem pewnej umowy handlowej, zawartej między innemi przez szwagra Rouviera. Interpelant nazwał spółkę, która zawarła umowę, wyzyskiwaczami i szantażystami i żądał wytoczenia śledztwa w tej sprawie. Andrieux przeplatał swą mowę rozmaitemi przycinkami, w najwyższym stopniu ubliżającemi dla Rouviera i innych wybitnych osobistości republikańskiego obozu. Sprawa ta wywołała niezmiernie burzliwą dyskusyę, podczas której Rouvier nazwał swego szwagra Cattiaux człowiekiem nędznym i oświadczył, że „Cattiaux nadużył nazwiska Rouviera dla tej istotnie brudnej sprawy". Sam zaś Rouvier nie ma w kwestyonowanej sprawie żadnego udziału. Przewodniczący komisyi śledczej potwierdził słowa Rouviera, a minister sprawiedliwości oświadczył, iż sprawa oddana będzie generalnemu prokuratorowi. Izba przyjęła w końcu motywowany porządek dzienny, aprobujący oświadczenie rządu. Andrieux, stanąwszy na środku sali, zawołał: „precz ze złodziejami!" co wywołało niezmierne oburzenie na ławach lewicy, a radykalny dep. Brugere rzucił się nawet ku Andrieux'mu, lecz woźni zapobiegli bójce.

Izba skreśliła przy obradach nad budżetem fundusz dyspozycyjny dla ministra spraw wewnętrznych, lecz fakt ten nie da powodu do przesilenia ministeryalnego, gdyż senat z pewnością przywróci zakwestyonowaną pozycyę.

Z Brukseli.

Stronnictwo liberalne w Belgii przygotowuje się do systematycznej walki przeciwko konserwatywnym rządom Beernaerta. Wielki wiec liberałów, który odbył się niedawno w Brukseli, przyczyni się z pewnością do zjednoczenia frakcyj liberalnych i do rozwinięcia energicznej agitacyi celem rozwiązania Izby deputowanych, aby przez nowe wybory wprowadzić do reprezentacyi kraju większość postępową.

Przywódcy dwóch głównych odłamów partyi liberalnej, radykalnego i umiarkowanego, uznają nieodwołalnie potrzebę wspólnego działania, nie łudzą się jednak co do trudności swego położenia. Janson, którego ostatnie wybory brukselskie wyniosły poniekąd na czoło partyi liberalnej, wyraża wprawdzie w organie swoim nadzieję, że połączenie się dwóch frakcyj liberalnych okaże się trwałem, ale przyznaje zarazem, że wspólnego programu akcyi politycznej dotąd nie ma i że stopniowo tylko wspólność interesów opozycyjnych wyrobi z czasem wspólny program. Tymczasem zaś przywódcy obu frakcyj szukają wspólnej podstawy, na której mogłyby się oprzeć w walce z gabinetem Beernaerta

Ponieważ pozyskanie króla dla swych widoków słusznie uważają za rzecz wielkiej wagi, postanowili więc popierać projekt reformy wojskowej, a ewentualnie wprowadzenie powszechnej i osobistej powinności wojskowej, czego jak wiadomo, król Leopold w interesie kraju gorąco sobie życzy. Dalej oświadcza Janson, iż liberalne stronnictwa unikać powinny walki z kościołem, pamiętając o antagonizmie, jaki zachodzi pomiędzy prowincyami flamandzkiemi i walońskiemi. Stronnictwo liberalne ma dosyć silną podstawę w prowincyach walońskich; nie znalazło jednak dotąd sposobu porozumienia się z ludnością wiejską flamandzką, która usposobiona jest religijnie i podlega bezwarunkowo kościołowi.

Ze względu więc na ludność flamandzką Janson radzi unikać walki z kościołem. Jako ważny punkt wspólnego programu stronnictwa liberalnego zaleca wreszcie Janson ustawodawstwo fabryczne celem złagodzenia kwestyi socyalnej i pozyskania ludności roboczej dla wspólnej walki przeciw wstecznictwu.

Szach perski w Londynie.

Szach perski bawi obecnie w Londynie. Onegdaj odbyło się świetne przyjęcie szacha w Guild-Hall. Droga z pałacu Buckinghama do centrum miasta była wspaniale udekorowaną. Wojsko tworzyło szpaler, a ulice napełnione były niezliczonemi tłumami ludności. W odpowiedzi na adres władz miejskich oświadczył szach, że bardzo wysoko ceni potęgę, przemysł i przyjaźń Anglii a ma nadzieję, że odwiedziny jego zainaugurują nową epokę we wzajemnych stósunkach Anglii i Persyi.

W uroczystości przyjęcia szacha wzięli udział książę i księżna Walii wraz ze synami, książę Cambridge, lord Salisbury, ministrowie, ambasadorowie i posłowie. Podczas śniadania wydanego w Guild Hall wygłosił mowę lord Salisbury, w której położył nacisk na to, że Anglia życzy Persyi wszelkiej pomyślności i potęgi a nie żąda od niej żadnych wyłącznych praw i przywilejów — ale jedynie tylko tejże samej wolności handlu, jaką mają i inne narody. Anglia nie dąży do przyjaźni z Persyą, któraby mogła wywołać zaczepkę i wojnę — ale do stósunku pomyślnego dla wszechświatowego handlu i przemysłu.

Z Rzymu.

Opozycya włoska rozpoczęła niezmiernie energiczną kampanię przeciwko potrójnemu przymierzu i w ogóle przeciwko zagranicznej polityce Crispiego. Nadmieniliśmy już o bardzo zręcznie napisanej broszurze politycznej Jaciniego, który dosadnie a wszechstronnie krytykuje potrójne przymierze.

Obecnie dzienniki opozycyjne szerzą pogłoskę, która według *Riforma* ma być zmyśloną, że Włochy zerwały konwencyę z Austro-Węgrami, na mocy której obowiązane są dostarczyć Austryi, na wypadek wojny austryacko-rosyjskiej dwa korpusy wojska, które walczyć mają obok wojska austryackiego na terytoryum polskiem. *Tribuna*, która podaje tę wiadomość, wyraża się w ogóle w sposób nienawistny o polityce austryackiej, w szczególności zaś krytykuje stosunki rządowe w Tryjeście i temi słowy kończy swój artykuł: „Postępowanie władz austryackich z Włochami i w ogóle stosunki polityczne we włoskich dzielnicach Austryi tak dalece oburzają i podniecają opinię publiczną we Włoszech, że królestwo włoskie nie będzie miało żadnej moralnej racyi nie tylko do zaprzyjaźnienia się, ale nawet do zbliżenia ze swym sprzymierzeńcem. Najmniejsze tchnienie przyjaźni nie ożywia tego aliansu. — W Wiedniu przyjęto sojusz z Włochami z urzędowym chłodem jako wynik czysto abstrakcyjnych interesów politycznych. Niestety, zapomniano przytem, że Włochy są krajem, gdzie sprawa publiczna ma swe niezaprzeczone prawa, którym nie można bezkarnie uchybiać".

Dwie sprawy polityczne dostarczają obecnie żywiołom opozycyjnym materyału do agitacyi przeciwko polityce Crispiego: nieprzedawniona sprawa konsula Durando i stosunki dyplomatyczne z Rosyą. Z inicyatywy radykalnego klubu Izby deputowanych ośmnaście stowarzyszeń ludowych uchwaliło temi dniami rezolucyę potępiającą zachowanie się konsula Durando, a zarazem wyrażającą gorące współczucie ludowi włoskiemu w Austryi. Zapowiedziano także utworzenie nowego stowarzyszenia politycznego, które ma nosić nazwę Związku narodowego, celem popierania agitacyi irredentystycznej.

Co do stosunków z Rosyą, to jak wiadomo, rosyjski *attaché* wojskowy w Rzymie pułkownik Rozen naraził się Włochom, tak iż rząd włoski oświadczył kategorycznie, iż nie może uznać go za wojskowego pełnomocnika Rosyi, a równocześnie udzielił swemu wojskowemu *attaché* w Petersburgu dłuższego urlopu. Epizod ten pozostał wprawdzie bez żadnych następstw, w Petersburgu bowiem przekonano się, iż zarzuty przeciw Rozenowi były słuszne i dla tego zdecydowano się na jego odwołanie.

Szersze koła publiczności nie wiedzą jednak o istotnym stanie rzeczy i wierzą dziennikom opozycyjnym, jakoby niezręczne postępowanie Crispiego spowodowało naprężenie stosunków pomiędzy Rosyą a Włochami.

Konflikt angielsko-portugalski.

Z drobnej na pozór sprawy wywiązał się poważny konflikt pomiędzy Anglią a Portugalią. Dzienniki angielskie rozpoczęły zawziętą kampanię przeciwko Portugalii. Chodzi mianowicie o kolej, budowaną z Lourenço-Marquez do granicy Transvaalu. Budowę toru wzięło na siebie towarzystwo angielskie w połączeniu z kapitalistami amerykańskimi. Już w roku 1888 Portugalia zaczęła stawiać przedsiębiorcom budowy pewne trudności, zarzucając, iż linia kolei żelaznej nie dochodzi do samej granicy Transvaalu, jak to było zastrzeżone w kontrakcie. Towarzystwo odpowiedziało. iż niepodobna było ściśle zadosyćuczynić warunkom umowy, gdyż linia graniczna Transvaalu nie jest dokładnie oznaczoną. Następnie rząd portugalski począł rościć pretensye do angielskich inżynierów, iż ci nie wykończają w czasie oznaczonym robót, nie biorąc wcale pod uwagę, że klimat Afryki południowo-zachodniej nie sprzyja robotom budowlanym.

Ogromne upały i deszcze ulewne pozwalają na prowadzenie robót jedynie przez parę miesięcy w roku. Wobec niechęci rządu portugalskiego dalsza budowa kolei okazała się niemożliwą, a olbrzymie kapitały angielskie, umieszczone w przedsiębiorstwie, narażone zostały na poważne niebezpieczeństwo. W tem położeniu towarzystwo zwróciło się do rządu angielskiego o protekcyę. Rząd drogą dyplomatyczną rozpoczął rokowania, których rezultat niezadługo prawdopodobnie wiadomym będzie. Dla poparcia swej akcyi dyplomatycznej rząd angielski wysłał dwa okręty wojenne do zatoki Delagoa.

Zatarg anglo-portugalski, jako dotyczący interesów kapitalistów prywatnych, nie ma sam przez się wielkiego znaczenia, charakterystyczną jest jednak niechęć, z jaką rządy państw, posiadających kolonie w Afryce, przyjmują zjawienie się Anglików, a choćby nawet kapitałów angielskich. Niechęć ta zresztą jest najzupełniej usprawiedliwioną, gdyż rząd angielski, gdy o kolonie chodzi, ma ustaloną, a zasłużoną poniekąd opinię wilka, dobierającego się do owczarni.

Kronika.

Kraków, 5 lipca.

Dr. Adam Asnyk, poseł na Sejm krajowy, dziś rano wyjechał do Zakopanego.

W ciągu dnia do mieszkania znakomitego pisarza przybywali bardzo liczni przedstawiciele inteligencyi, prawie wszyscy artyści i literaci, oraz wybitni i poważni obywatele rękodzielnicy, aby złożyć gratulacye z powodu wczorajszego wyboru. Nieobecnemu pozostawiono bilety wizytowe. Dziś przed południem już, więc na pierwszą telegraficznie otrzymaną wiadomość o wyborze dra Asnyka, nadesłano liczne telegramy z powinszowaniem z Warszawy, Lwowa i Poznania, a adresowano je przeważnie do naszej redakcyi. Bez wahania możemy twierdzić, iż wszyscy zacni ludzie w zabranych prowincyach naszej ojczyzny, z prawdziwą radością powitali wiadomość o wyborze dra Asnyka z Krakowa, właśnie z tego powodu, iż miasto nasze szczycić się może, iż posiadało tak długo w swoich murach, cichego zawsze i skromnego osobiście, a tak głośnego nietylko w Polsce, lecz i wśród obcych poetę, reprezentanta idei demokracyi i umiarkowanego postępu.

W nieobecności dra Asnyka pozwalamy sobie wszystkim życzliwym i nadsyłającym dowody radości z powodu dokonanego wyboru, złożyć wyrazy podziękowania.

Książę Hohenlohe, ochmistrz dworu cesarskiego, dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Podwołoczysk.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Z okazyi obwołania nowego króla kurkowego odbędzie się w niedzielę 7 b. m. wielki koncert orkiestry wojskowej pułku Nr. 13 pod kierunkiem p. Hocka. W czasie królewskiego strzelania publiczność bezpłatnie oglądać może w sali skarbiec Towarzystwa strzeleckiego. Między godziną 6 a 7 wieczorem nastąpi uroczysty pochód po ogrodzie nowoobwołanego króla w otoczeniu marszałków i członków Towarzystwa przy odgłosie muzyki. Początek koncertu o godzinie 4 po południu. Wieczorem odbędzie się w sali uczta królewska, na którą zaprasza się członków Towarzystwa.

Z uniwersytetu. P. Maryan Ursyn Zdziechowski rodem z Nowosiółek, w gubernii mińskiej, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Zmarli. W Baden pod Wiedniem, jak doniósł telegraf, zmarł w 65 r. życia literat Edward Mautner. W Pradze w Wiedniu uczęszczał na medycynę i prawa, a w roku 1844 uczęszczał w Lipsku na wykłady filozofii i estetyki. W r. 1846 przybył do Wiednia i poświęcił się dziennikarstwu. Znanym był jako dobry feljetonista. Burgteater wystawił z powodzeniem kilka jego komedyj. Od roku 1885 do 1886 był urzędnikiem kolei państwowych, a następnie otrzymał posadę przy bibliotece dworskiej.

W Wiedniu zmarł 3 bm. Józef Weilen współredaktor dzieła „Austrja w słowie i obrazach" i prezydent stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia."

Samobójstwo. Tomasz Kucharski, były lokaj, urodzony w Krakowie, liczący lat przeszło 60, odebrał sobie tej nocy życie z braku utrzymania, przez powieszenie się na balaskach ogrodu obok gimna-

synu św. Anny. Zwłoki Kucharskiego odwiezione zostały do zakładu medyczno-sądowego.

Dola telegrafistek. W jednem z pism lwowskich czytamy: Telegrafistki pobierają miesięcznie 35—40 złr., są wszakże między niemi i takie, które służbę za 20 złr. miesięcznie spełniają. Podług rozporządzenia ministerstwa z r. 1872 zobowiązana jest każda telegrafistka tylko 6—7 godzin dziennie pracować. Tymczasem od r 1872 stosunki zmieniły się bardzo, ruch handlowy jest daleko większy, większą też i korespondencya telegraficzna. Pomimo to nie powiększono u nas liczby telegrafistek, aby budżetu nie obciążać, ale za to podwyższono urzędującym już pracowniczkom liczbę godzin służby. Teraz też urzędują telegrafistki nie jak rozporządzenie ministerstwa poleca 6—7, lecz 8 do 9 godzin dziennie. W ten to sposób przeprowadza się u nas oszczędności rządowe. Byt tych pracownic jest prawdziwie pożałowania godnym. Praca przy aparacie telegraficznym oddziaływa tak denerwująco, że organizm męski tylko z trudnością podołać jej może, z kobiet zaś każda po upływie lat kilkunastu chorobą nerwową zawód swój okupuje. Dotychczas żyć one mogły przynajmniej o tyle, że codzień pół dnia wolne były od służby i choć kilka godzin wytchnieniu mogły poświęcić. Przed kilku tygodniami jednak zaprowadzono zmiany, które wyrzucają obowiązki telegrafistek po za granice możliwości ludzkiej i tak jednego dnia urzędują obecnie telegrafistki od godziny 7—3, nazajutrz od 8—1 przed południem i od 3—6 po południu, trzeciego dnia znowu od godz. 1 po południu do 9 wieczór. Taka zmiana, wykluczająca wszelki porządek w życiu, bo nawet pora obiadowa u nich codzień o innej godzinie wypada, uczyniła zawód telegrafistki więcej niż przykrym. Mężczyźni telegrafiści pełnią wprawdzie służbę nocną, lecz mają za to osobne dyety i dzień po nocnej służbie wolny; kobiety tylko pracować muszą bez wytchnienia, nie mają święta, a jeśli która ulegnie i zachoruje, oddalają ją ze służby po ostrzegającej słabości. Jakże wdzięcznym i lekkim jest w porównaniu z tem zawód nauczycielki, mającej wolne wakacye, lub manipulantki pocztowej, zapisującej z flegmą i spokojem recepisy.

Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazyum IV. we Lwowie jest następujący: Przewodniczył prof. dr. Rostafiński. Zgłosiło się do egzaminu uczniów 49, z tych 48 publ. a jeden eksternista. Uznano za dojrzałych następujących uczniów: Bielański Roman, Bielawski Stanisław (z odzn.), Bielecki Wojciech, Fibich Stanisław (z odzn.), Fisch Abraham, Goldfarb Dawid, Grünberg Józef (z odzn.), Horodyski Franciszek, Horodyski Ludwik, Huber Maksymilian, Hückel Julian (z odzn.), Kropf Henryk, Lipski Konstanty, Loebl Mieczysław, Malicz Tadeusz, Menkes Fryderyk, Motal Edward, Orzechowski Stanisław, Paszkowski Walery (z odzn.), Podsoński Władysław (z odzn.), Polturak Adolf, Przygodzki Janusz, Rolny Wilhelm (z odzn.), Sajewicz Emil, Schmidt Karol, Seyfrid Kamil (z odzn.), Staniszewski Władysław, Stroka Felicyan, Terlecki Władysław, Topolnicki Julian, Towarnicki Leon, Vrabec Władysław, Walter Karol, Wonsch Emil, Paciorzyński Adam (ekstern.) Pięciu uczniów odstąpiło, pięciu reprobowano na rok, a pozwolono czterem uczniom poprawić jeden przedmiot po wakacyach.

Zarząd główny Tow. pedagogicznego ogłasza następujący porządek dzienny XXIII walnego zgromadzenia Towarzystwa w Złoczowie. Dnia 16 bm o godzinie 4 po południu pochód zebranie uczestników walnego zgromadzenia w sali gimnazyalnej celem porozumienia się w sprawach, objętych porządkiem dziennym dnia następnego. O godz. 5 po południu w gmachu gimnazyalnym posiedzenie delegatów Towarzystw wzajemnej pomocy nauczycieli.

Dnia 17 rano o godzinie 8 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym rzym.-kat. i w cerkwi parafialnej gr.-kat. następnie pierwsze posiedzenie o godz. 9 rano. 1) Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentacyę miasta. 2) Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 3) Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego i budżet na r. 1889 do 1890 ref. Józef Piórkiewicz. 4) Sprawozdanie ze stanu funduszów bursy, ref. Mieczysław Skrzyński. 5) Wybór komisyi lustracyjnej dla funduszów. 6) Wybór komisyi lustracyjnej dla wydawnictwa Szkoły i innych wydawnictw Tow. pedagog. za r. 1880. 7) Wnioski wydziałów i wybór komisyi do zbadania tychże wniosków i zdania z nich sprawy na następnem posiedzeniu. 8) Wnioski w sprawie zakładania czytelń ludowych. 9) Wnioski w sprawie zaprowadzenia nauki zręczności (slöjdu) w seminaryach nauczycielskich i w szkołach ludowych, ref. Eugeniusz Skliwa. 10) Wnioski w sprawie stabilizacyi inspektorów szkolnych okręgowych, ref. W. Krasucki.

Drugie posiedzenie dnia 17 bm. o godz. 4-tej po południu. 1) Odczytanie protokołu z I. posiedzenia. 2) Wniosek Zarządu głównego w sprawie ugrupowania przedmiotów naukowych szkoły ludowej 3) Wybór prezesa. 4) Sprawozdanie komisyi lustracyjnej. 5) Wybór wiceprezesa. 6) Wybór uzupełniający członków Zarządu głównego. 7) Wnioski Zarządu głównego w sprawie przeciążenia młodzieży w szkołach ludowych. 8) Sprawozdanie komisyi walnego zgromadzenia o wnioskach samoistnych 9) Odczytanie protokołu z II. posiedzenia. 10) Zamknięcie zgromadzenia przez prezesa.

Dnia 18 lipca o godz. 7 rano wycieczka do Podhorzec i Sssowa: o godz. 6 tej wieczorem powrót do Złoczowa; o godz. 7 uczta pożegnalna, urządzona przez Reprezentacyę miasta.

Nowe blankiety wekslowe. Ministerstwo skarbu zwraca uwagę, że będące dotychczas w używaniu blankiety wekslowe, straciły walor z dniem 30 czerwca b. r., użycie takowych po tym terminie będzie uważane za zaniedbanie obowiązku rządowego ostemplowania. Wywołane z użycia blankiety będzie można wymienić w okresie czasu od 1 lipca do 30 września włącznie.

Z Wiednia donoszą: Proces o uprowadzenie ks. Sułkowskiego rozpocznie się w Wiedniu 12 bm. Przed sądem jako oskarżeni o wykradzenie księcia, staną urzędnik Weitschacher i dozorca Krantgärtner, obydwaj zatrudnieni w zakładzie leczniczym prof. Leidesdorfa pod Wiedniem.

Znaczny spadek. *Kuryer Warszawski* donosi: W początkach czerwca b. r. w Kresowie, w Bośni, zmarł biskup katolicki Maciej Bakowicz. Nieboszczyk uczynił testament, w którym oznajmia, że bliższych krewnych nie posiada, lecz wie o Bakowiczach herbu Ostoja w Królestwie Polskiem; tym więc, o ile się wylegitymują, zapisuje wyłącznie dla linii męskiej i wyznania rzymsko-katolickiego cały swój majątek w sumie 200.000 denarów, co się równa tyluż frankom. W razie niezgłoszenia się spadkobierców, cały majątek po upływie określonego czasu ma przejść po połowie na klasztory i szkoły. Ponieważ rodzina Bakowiczów — jak nam wiadomo — liczy kilku przedstawicieli, wiadomość u niejsza, w drodze urzędowej już potwierdzona, nie powinna być dla nich obojętną.

Dwie stuletnie rocznice polityczne obchodzić będzie Francya w bieżącym miesiącu, W dniu 14 100-letni jubileusz zdobycia Bastylii, a w dniu 22 setną rocznicę śmierci wybitnego, ale chciwego i okrutnego męża stanu J. Fr. Foulon, który od 12 lipca r. 1789 był ministrem skarbu, a 22 tegoż miesiąca i tegoż roku został powieszony przez naród.

O czarodziejskich zamkach króla Ludwika II roznosili podróżni wieści, jakoby zbliżały się do upadku, a na dowód przytaczano, iż wodotryski w w Herrenchiemsee zostały zupełnie zniesione. Bawarska *Vaterland* w jednym z ostatnich numerów zaprzecza tym pogłoskom i pisze, iż w zamku Neuschwanstein, którego budowa przerwana została ze śmiercią Ludwika II, od r. 1887 roboty prowadzone są nieustannie. W Linderhof nowy pokój sypialny, który w r. 1886 był zaledwie zaczęty, jest już dziś na ukończeniu, a tak w zamku, jak i na tarasach, których stan poprzednio już był powodem zaniepokojenia, corocznie dokonywane są nader kosztowne reparacye. W Herrenchiemsee nietylko nie tknięto zamku i zawartych w nim skarbów sztuki, ale nawet w ciągu dwóch lat ostatnich założono obszerne ogrody. Zniesiono jedynie wodotryski, które prowizorycznie tylko urządzone zostały w r. 1885 i o których publiczność wyrobiła sobie przesadne pojęcie. Wobec kosztów utrzymania zamków i ogrodów, pochłaniających prawie cały dochód z opłat wejścia, zarząd zamków nie był w możności przywrócenia wodotrysków, które kosztowałyby w pierwszym roku 80.000 do 90 000 marek, a w następnych latach około 20.000 marek rocznie.

Mianowania. Minister oświecenia zamianował nauczycielami rzeczywistymi w szkołach średnich, suplentów: Aleksandra Radeckiego z gimnazyum w Stryju dla gimnazyum w Przemyślu, a Władysława Ślusara z gimnazyum w Nowym Sączu dla gimnazyum w Samborze.

Ministerstwo handlu zamianowało rakietnika ciężkiej baterji dywizyi Nr. 22 Karola Polaska, porucznika pułku piechoty Nr. 58 Henryka Münnicha, porucznika batalionu Nr. 71 piechoty obrony krajowej Józefa Fortnera i podporucznika batalionu Nr. 53 piechoty obrony krajowej Wilhelma Gawackiego, asystentami pocztowymi, — a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Polaska, Fortnera i Gawackiego do Krakowa, zaś Münnicha do Lwowa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu praktykanta sądowego dra Ignacego Wielgusa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Filipa sądowego w Michałkowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kołodróbce.

Repertoar teatralny.

W sobotę 6 lipca: „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki. — Pierwszy gościnny występ p. W. Florjańskiego, tenora opery pragskiej.

W niedzielę 7 lipca: „Don Cezar", operetka w 3 aktach Dellingera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ **Do historyi sceny polskiej** zajmujący daje przyczynek znany ogólnie ze swych „opowiadań" historycznych, Dr. Antoni J. (Rolle) w zamieszczonem przez *Wiek* wspomnieniu pośmiertnem o zmarłym niedawno popularnym powieściopisarzu, Piotrze Jaksa-Bykowskim.

Nie każdemu może wiadomo, że sławny z serdecznego humoru i prawości Bykowski „zakrzątał się przed laty około podniesienia upadłej sceny w Kamieńcu. Pozwolenie wyrobił marszałek gubernialny, Jan Sulatycki, u ks. Wasilczykowa, generał-gubernatora kijowskiego; właściwie teatr egzystował i dawniej, ale był w stanie rozprzężenia z powodu zgonu przedsiębiorcy. Szlachta więc zaprosiła p. Piotra na honorowego dyrektora, otworzyła mu kredyt, przyjęła na siebie obowiązek opłacania deficytu. Energicznie więc zakrzątnął się nowy dyrektor, wypełnił dwa sezony jesienne i dwa zimowe, dał 130 reprezentacyj, na repertuar składali się przedewszystkiem: Fredro, Korzeniowski, Molier, tłómaczony przez Kowalskiego, Słowacki, Kondratowicz, z addytamentem całej garści wodewilów zapożyczonych ze sceny warszawskiej, sztuk tłómaczonych, którym starano się nadać koloryt miejscowy, opatrzyć je dodatkami mającemi znaczenie swojskie. Cóż to bywało śmiechu z tego powodu, a właśnie p. Piotr nieporównanie wesoło wstawiał dodatki, sceny sentymentalne nie udawały mu się wcale, choć do nich miał wielki pociąg i w amatorskich przedstawieniach zawsze sobie obierał role romansowe, wcale nie pasujące do niego. Bądź jak bądź, dla sztuki prowincyonalnej zrobił wiele: trupa przez niego zorganizowana liczyła przeszło 40 osób, mianowicie: 10 wydatniejszych artystek, 15 artystów i drugie tyle komparsów i służby teatralnej. Do liczby aktorów przedniejszych zaliczyć należy: małżonków Ekerów, zmarłych w Krakowie, ich córkę, Leontynę Parźnicką, występującą potem w Poznaniu, małżonków Baczyńskich, Stanisława i Emilię z Lutomskich, którzy to potem stali na czele towarzystwa w Galicyi, dającego rusińskie przedstawienia.

Wypisałem tu samej pani rodowe nazwisko, bo już na scenie kijowskiej wcześniej jeszcze zdobyła sobie rozgłos, jako młoda i bardzo ładna panienka; młodzież akademicka kochała się w niej na zabój, idealnie ma się rozumieć, bo i p. Emilia surową odznaczała się moralnością i zawsze miała przy boku ciocię starą... oj! ta ciocia, istny ceber... Nie przeszkadzało to zapaleńcom zarzucać ją kwiatami na scenie, objawiać swój zachwyt okrzykami, podniesionemi do ostatniej potęgi, a zapał tak był wielki, że kiedym raz zganił grę aktorki, jeden z moich kolegów wziął to za osobistą obrazę i wyzwał mnie na pojedynek; ledwie interwencya obecnych zażegnać burzę zdołała, a biedny „cyklop", bo taką nazwę nosił mój przeciwnik, a gorący zwolennik p. Emilii (niewidomy na jedno oko), do końca traktował mnie obojętnie. Z innych artystów — Jankowski z córką i panna Karolina Łukaszewiczówna, występowali potem na scenach ruskich w Kiszyniewie, Odessie i Saratowie; ostatnia nawet zasłynęła jako bardzo zdolna aktorka. P. Emil Borkowski, redaktor *Djabła* w Krakowie, należał także do składu trupy kamienieckiej, orkiestrą kierował p. Grunwald itd. itd., bo wszystkich tu nazwisk nie zaregestruję — wyszły mi z pamięci, a zbiór afiszów z tego czasu posiadam niekompletny. Dyrektor był nadzwyczaj surowym, ostro postępował z wyznawcami Melpomeny, że jednak sprawiedliwością się rządził, że pensya wszystkich w porę dochodziła, więc zawsze sporo kandydatów czekało na posadę — miał w czem wybierać. Po rozwiązaniu towarzystwa wszyscy aktorowie żegnali go ze łzami. Sprawy teatralne obchodziły nieodżałowanej pamięci Jaksę żywo do końca, musiał o nich ułożyć pamiętniczek, bo odwoływał się często do mojej pamięci, obrzucał zapytaniami dotyczącemi okresu jego dyrektorstwa. Nie potrzebujemy dodawać, że teatr za czasów ś. p. Piotra stał świetnie, większa połowa sztuk robiła kasę, tem bardziej, że rozentuzyazmowany Jaksa, nieobecność przyjaciół i znajomych w teatrze uważał za osobistą obrazę. I pomimo to deficyt u bierał się dość spory, wynoszący kilkaście tysięcy: opłacił go p. Aleksander Sadowski, zastępca marszałka gubernialnego, a opłacił z własnej kieszeni, bo do ściągnięcia należności od ziemian już potem nie przyszło.

Tyle z dziejów dyrektorstwa Bykowskiego."

⁂ „Walka o życie". — Takiem mianem ochrzcił Alfons Daudet swą nową sztukę, podzieloną na 5 aktów, a 6 odsłon. Manuskrypt znajduje się już w ręku Koninga, dyrektora paryskiego teatru Gymnase. W dniu 1 września odczyta Daudet swój utwór artystom, a w dniu 15 października odbędzie się generalna próba. Odbędzie się, dodaje *Figaro*, jeżeli do tego czasu „Teściowa" Sardou straci swą magnetyczną siłę.

Dział ekonomiczny.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 5 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741,9 mm	741,9 mm	741,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,8	+12°,2	+20°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	W 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	91%	60%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	10	8

Uwagi: Barometr bez zmiany, dosyć normalnie, przy lekkich i zmiennych wiatrach. Dalszy stan nieba pozostanie zmienny, miejscami skłonność do małych opadów.

Ruch wyborczy.

Przypominamy, że w poniedziałek dnia 8 lipca o godzinie 4 po południu ma się odbyć walne zgromadzenie przedwyborcze wyborców z większych własności okręgu krakowskiego, zwołane przez prezesa tutejszej Rady powiatowej p. A. Milieskiego na wezwanie komitetu centralnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 5 lipca. Korespondent lwowski *N. Fr. Presse*, poinformowany podobno przez namiestnictwo we Lwowie, zapewnia, że przy ściślejszym wyborze między Michalskim a Rewakowiczem, urzędnicy głosować mają za Michalskim.

Wiedeń, 5 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu austryackiej komisyi budżetowej podczas obrad nad zwyczajnemi wydatkami na wojsko, oświadczył szef sekcyjny Lambert, że po sesyi delegacyjnej rozpisany będzie nowy konkurs na dostawy dla armii, gdyż dotychczasowe oferty nie mogły być uwzględnione.

Najbliższe plenarne zgromadzenie delegacyi austryackiej odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym umieszczono budżet ministerstwa spraw zagranicznych i marynarki wojennej.

Wiedeń, 5 lipca. Kronawetter zachorował ciężko; nieuniknioną jest operacya. Chory umieszczony został w szpitalu powszechnym.

Wiedeń, 5 lipca. Minister Gautsch wydał nowe rozporządzenie egzaminacyjne dla uniwersytetu w Pradze, wedle którego kandydatom zostawiono wolny wybór co do języka, w jakim chcą składać egzamin prawno-historyczny; przepisy co do drugiego i trzeciego egzaminu prawniczego pozostały niezmienione.

Berno, 5 lipca. Jutro wyjeżdża stąd do Wiednia deputacya robotników na audyencyę do Taaffego.

Wiedeń, 5 lipca. Zanosi się podobno na ważne zmiany personalne w obsadzie posad w namiestnictwach.

Berlin, 5 lipca *Reichsanzeiger* ogłasza noty dyplomatyczne Bismarka do Szwajcaryi, które są wyrazem wielkiego naprężenia między obu państwami.

Berlin, 5 lipca. *Politische Nachrichten* ostrzegają kapitalistów przed braniem udziału w konwersyi rosyjskiej.

Belgrad, 5 lipca. W dniu namaszczenia dał król Aleksander obiad galowy na cześć cara. Podczas obiadu wzniósł król toast na cześć cara. Persiani podziękował w jego imieniu.

Bruksela, 5 lipca. Belgijska księżniczka Henryka ma się zaręczyć z księciem bułgarskim Ferdynandem.

Kursa telegraficzne
na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 2 lipca 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	84	—
Zjednoczony dług w srebrze	84	75
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	302	25
Londyn	118	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43½
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	15

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Środkiem ludowym. Wódka francuska Molla zapewnia chorych przy bólach reumatycznych i podagrze, przy ranach i wrzodach pewną tanią pomoc Cena flaszki wraz z opisem użycia 90 ct.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben Nr. 9. Uprasza się w składach materyałów w aptekach i handlach na prowincyi, **żądać wyraźnie preparatów Molla z marką ochronną i podpisem.** Główne składy w Galicyi znajdują się u firm podanych w części inseratowej dzisiejszego numeru n. ostatniej stronnicy. (1134)

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

NADESŁANE.

Kancelarya adwokata
Dra Władysława Kastorego
znajduje się od lipca br. w domu przy ul. Grodzkiej l. 59 na I piętrze naprzeciw klasztoru i kościoła św. Andrzeja. (1619 1-3)

Koncesyonowana
PRACOWNIA KAMIENIARSKA
JANA CZUBY
w Tarnowie
właściciela kamieniołomów w Bieśniku
wykonywa wszelkie roboty w zakres zawodu kamieniarskiego wchodzące, tak budowlane jak również i pomnikowe z kamienia drobnoziarnistego (podkarpackiego piaskowca), nieulegającego żadnym wpływom powietrza ani wilgoci, mianowicie: cokoły, futryny, schody, płyty podestowe i balkonowe, posadzki kamienne i płyty trotuarowe, pomniki z ciosu i marmuru i t. p.
Wszystko po cenach najumiarkowańszych.
Uznanie: Uchwałą Świetnej Rady miasta Tarnowa z d. 16 listopada 1882 r. udzielono Janowi Czubie, właścicielowi kamieniołomów w Bieśniku p. Zakliczyn, za trwałą i dokładnie wykonaną robotę, dostarczoną dla miasta Tarnowa tanio i w należytym czasie, pisemne uznanie.
Skład pomników i ciosów w Tarnowie naprzeciw cmentarza. 465 14

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawia acy przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana **Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.**
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 77 24 0

MASŁO
doskonałe kuchenne po 4 złr., niesolone, deserowe po 4 złr. 50 ct. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 108 0

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.
PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe
PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI
BOK OKOCIMSKI
Za staranne wykonanie obstalunków ręczy zumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica św. Jana, 5.
1617 1 0

Kraków, dnia 5/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	120 50	121 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 36	9 46
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 —	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	102 75	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 25	88 50

Lwów, dnia 3/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	287 —	292 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	99 75	100 75
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 65	99 65
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 4/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 40
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	88 80	88 35
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 30

Wiedeń, dnia 4/7.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	84 05	84 25
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84 60	84 80
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 75	109 95
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 40	99 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	140 50	140 90
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	140 —	140 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144 75	145 50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	171 75	172 75
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	171 75	172 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	100 45	100 65
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	95 05	95 25
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 60	113 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	139 75	140 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138 50	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	126 60	127 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 —	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	105 —	105 75
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 90	105 30
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 75	89 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 70	101 10
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	109 25	109 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 —	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 —	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 10	102 70
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 70
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	182 50	183 —
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	61 —	62 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w a.	133 —	136 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24 90	25 30
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	60 50	62 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 —	18 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 25	12 45
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . . na 200 złr.	122 50	122 75
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	106 25	106 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	301 75	302 25
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	314 25	314 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30 —	Länderbank . . . . . na 200 złr.	226 75	227 25
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	907 —	908 —
12 —	Unionbank . . . . . . na 100 złr.	224 75	225 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	380 —	383 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2547 —	2553 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	201 75	202 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	155 50	156 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235 25	236 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	227 50	228 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	121 25	121 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 64	5 66
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 43	9 44
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 63	11 65
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 70	9 72
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 86	11 91
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	47 05	47 10
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	121 —	121 50

AUGUST RACZYŃSKI
Dom Bankowo-K[...]y, Kantor wymiany
Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akcye, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory; eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia [...]

Agencya.

Rządca lub ekonom, kawaler, 32 lat, skończony agronom, z 3 letnią praktyką, z długiemi dobremi świadectwami, poszukuje zaraz posady do objęcia.

Folwark, mila od Krakowa, 60 morgów dobrej ziemi, z dobremi budynkami, zasiewami, inwentarzem, do sprzedania lub zamiany na większy dobrze zagospodarowany, dalej położony, z dopłatą.

Willa, ½ mili od Krakowa, 43 morgów dobrej ziemi i łąk, z dobremi budynkami, inwentarzem, ładnym domem do sprzedania lub zamiany na majątek w cenie do 40.000 złr.

Majątki, kamienice, wille do sprzedania i wszelka służba do dyspozycyi.

Adres: **Krasuski, Mały Rynek, 6, w Krakowie.** 1623 1 3

Dom mieszkalny

murowany, parterowy, w śródmieściu **miasta Andrychowa** położony, z **farbiarnią, do druków urządzoną i kawałkiem pola**, jest każdego czasu z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.** Bliższa wiadomość pod adresem: **Nr. 133** poste restante **Andrychów.** 1618 1 3

Subjekt

najdokładniej w handlu korzennym, jako też w prowincyi obeznany, poszukuje posady.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Handel J. Jagustińskiego, Kraków, Floryańska.** 1626 1 3

W tych dniach opuściły prasę

Ustawy hipoteczne

przetłumaczone i praktycznie objaśnione przez

Józefa Wawel-Louis.

Wydanie trzecie, obejmujące osnowę i objaśnienie XVII ustaw i treść 40 rozporządz. minist. 1553 2 3

Cena 2 złr.

Egzemplarze, zastrzeżone dla pp. urzędników sądowych i obrońców prawa, są do nabycia za połową ceny, czyli po 1 złr., u autora (Starowiślna, 11).

RESTAURACYA WILHELMA URSEL

w Krakowie

w Hotelu Centralnym

poleca Szanownej Publiczności

obiady, kolacye, śniadania,

w abonamencie miesięcznym, tygodniowym, lub à la carte po cenach bardzo umiarkowanych. Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie gastronomicznym wchodzące (do domów prywatnych podług umowy także z usługą), ręczę za wyborną kuchnię i uprzejmą obsługę.

Oprócz tego poleca

kawę, mleko kwaśne, wina wszelkiego gatunku, piwo krajowe i porter.

Ładny ogród jakoteż i bilard są do dyspozycyi.

Koncert muzyki wojskowej.

Pracując od wielu lat w pierwszorzędnych zakładach gastronomicznych, posiadam wszelkie zalety kucharskie, i polecam się wzglę dom Szan. P. T. Publiczności dozwalając możliwego poparcia.

1604 3 3 Z poważaniem **Wilhelm Ursel.**

Dra Fr. LENGIELA Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie niemacalnie łupież ze skóry, która przez to staje się biała i delikatną.** 120 12 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodzianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50.

Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

Pierwsza krakowska Pracownia

GORSETÓW

P. F. BERGER

w Rynku głównym, na II piętrze, L. II, nad Szudmakiem,

poleca swoje wyroby znane z modnego i wygodnego fasonu i trwałych materyałów. Jako lekkie i trwałe noszenie polecam gorsety tiulowe i jedwabne. Redressery, pasy dla pań i gorsety wzrost poprawiające. **Cena od 2.25 do 25 złr.**

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie. 1502 3 4

Szpilki rogowe

szyldkretowe

grzebienie i spinki

Kreski

Obszycia modne i Krawaty męskie

poleca handel dawniej 1076 3

F. Bruno Hahna

(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

3 omnibusy

w dobrym stanie, są bardzo tanio zaraz **do sprzedania** u

J. B. Prüwera w Podgórzu

przy Krakowie. 1493 6 6

HANDEL DELIKATESÓW

POD PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie

przeniesiony z domu Nr. 46 do 1622 1 3

Krzysztoforów, Nr. 35, Rynek główny,

i zostanie otwarty dnia 6 b. m. to jest w sobotę.

PODZIĘKOWANIE.

Wyjeżdżając **z Zakładu leczniczego p. Dra Wen. Piaseckiego na Klemensówce w Zakopanem**, gdzie z bardzo pomyślnym skutkiem odbyłem wodoleczenie, skombinowane z kurację słoneczną naprzemian z kąpielami parowemi w łóżkach na sposób Rikliego, nie mogę pominąć tej sposobności, aby publicznie nie wyrazić mego uznania i szczerego podziękowania wyż wspomnianemu kierownikowi zakładu, który z najlepszem sumieniem mogę polecić wszystkim cierpiącym nawet w chorobach, które częstokroć poczytywane bywają za nieuleczalne. 1603 2 2

Salamon baron Friedberg,

c. k. Marszałek poln. zast.

(Feldmarschalleutenant.)

Woda naturalna ZE ZDROJU GIZELI

(Z Woryczowa)

najodpowiedniejszy orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach **żołądka, krtani, płuc i pęcherza.**

Cena ½ litr. butelki 13 cent.

" ¼ " " 15 cent.

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 811 12 0

Skład główny i częściowy w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.

RAMY na OBRAZY

w rozmaitem wykonaniu i w największym doborze.

Listwy na ramy

złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i politurowane.

Ramki na fotografie w aksamit, skórę, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.

Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych

poleca ją

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie.

Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej. 1424 4 0

Wielka międzynarodowa Wystawa.

Odznaczone:

dyplomem w Brukseli w roku 1888.

dyplomem Towarz. Société hygiénique | **w Paryżu 1889.**
dyplomem Towarz. Société médicale |

dla Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!

C. k. upr. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona,

usuwa osłabienie. — Przyrząd nadzwyczaj zmyślny, a użycie bardzo pojedyncze. Samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele wystarcza do osiągnięcia skutku.

Atelier für k. k. pr. electro-metallische Platten (Patent Dr Borsodi).

Wien, I., Weihburggasse, 9.

Szczegółowe broszury na żądanie. 1451 4 0

Pierwsza Galicyjska

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH.

Biuro i skład wszech potrzeb technicznych.



Wyrabia: **płyty cementowe, krążki studzienne** własnego systemu, **muszle** pod rynny **nagrobki, schody, rury i rynny betonowe** do kanałów, **kanały** wszelkich wymiarów, **słupy graniczne**, kilometrowe i hektometrowe i t. d., wszystko, co z kamienia dotąd używane, lecz blisko o połowę tańsze z trwalsze, niż z piaskowca.

Ma na składzie: **cement, wapno** hydrauliczne, **papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materyały przeciw wilgoci** i t. d.

Wykonywa: **plany, kosztorysy** i wszelkie **roboty budowlane**, tak w miejscu, jak i na prowincyi.



M. ZIELENIEWSKI, Inżynier, Kraków, ulica św. Marka, L. 31. 1446 4 0

K. k. Genie- und Befestigungs-Bau-Direction in Krakau.

Offert-Ausschreibung.

1. Zur Sicherstellung der beim Bau des Artillerie Zeugs-Depôts in Krakau vorkommenden Bauarbeiten, Lieferungen, Nebenleistungen findet im Folge Erlasses des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums vom 7. Juni 1889 Abth. 8 Nro 1922 **am 17. Juli 1889 um 10 Uhr Vormittags** in der Kanzlei der k. k. Genie- und Befestigungs-Bau-Direction zu Krakau (Grodgasse, Nre 57., im Festungs-Commando-Gehäude) eine schriftliche Offert-Verhandlung statt.
2. Unternehmungslustige werden demnach eingeladen, sich durch Überreichung schriftlicher Offerte an dieser Verhandlung zu betheiligen.

Krakau, am 28 Juni 1889. 1605 2 3

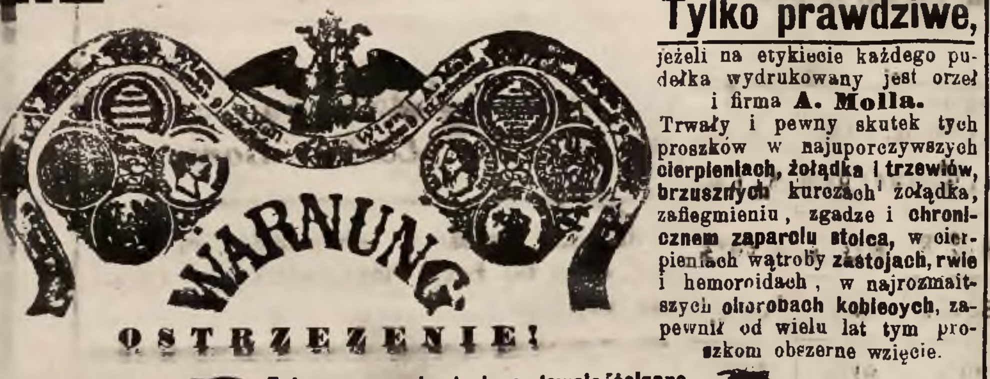
(Nachdruck wird nich honorirt.)

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll**a.

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów,** **brzuszych kurczach żołądka,** **zaflegmieniu, zgadze i chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach **wątroby zastojach, rwie i hemoroidach,** w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.



Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 27 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłak u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA B. Botezat, apt., w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Kohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

Zarząd KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki

WAPNA

założonej w r. 1872, firmy

LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu

przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami

wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia: budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889** które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 1519 3 0

Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.

Taniej niż w Wiedniu!



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANÓW JANA KORDECKIEGO

ulica Grodzka, L. 32, I piętro,

poleca

Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Schweighofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie **krótkie fortepiany** za złr. 60, 80 i 150 złr. 586 3 141

Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.



Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 79 27 0

Woda kolońska prawdziwa i angielska

Pasta i elixir benedyktyński,

Pasta Gellé frères, Veloutine Fay, Crème, poudre i mydło Simon, perfumy Atkinsona, Kalodont Sarga,

perfumy stałe Legrand,

prawdziwe tylko u

WILHELMA FENZA

w Krakowie. 1274 5 0

2200 sążni kw. gruntu

w całości lub na parcele **do sprzedania. Sążeń po 4 złr.** 1562 3 3

Wiadomość w Dębnikach pod L. 25.



Do wynajęcia od 1 stycznia 1890

sklep z mieszkaniem

i obszerne lodownie, oraz **kamienica do sprzedania.** 1593 2 3

Wiadomość: ulica Poselska, L. 15, I piętro.

Albumy

wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki i przybory do podróży

poleca 1512 4 0

MAGAZYN

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Koń gniady

16 miary, 12 lat wieku, **powóz, bryczka na rysorach i wóz,** wszystko w dobrym stanie, w Wadowicach, ulica Krakowska, L. 10, **zaraz po sprzedania.** 1560 3 3

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1252 7 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.